

Zeszyt Nr 48
Marzec 2005 r.

Toska Kościoła
o godność małżeństwa i rodziny

w KDK 46 - 52

Ks. dr Jacek Goleń

**OŚRODEK FORMACJI KATOLICKO SPOŁECZNEJ
OKRĘGU PODKARPACKIEGO**

35-064 Rzeszów Targowa 11

Skład komputerowy : Jerzy Łobos

Drodzy Państwo, „kształtowanie rzeczywistości polskiej w oparciu o chrześcijańską koncepcję człowieka (...) ujętą w nauczaniu Kościoła rzymskokatolickiego”(Statut II, 4) stanowi główny, statutowy cel Waszego Stowarzyszenia.

Statut akcentuje troskę Stowarzyszenia o ochronę życia i godności człowieka i rodziny oraz troskę o jej duchowy, moralny i materialny rozwój.

Zostałem poproszony o przybliżenie Państwu w ciągu spotkań tegorocznych problematyki rodziny. Wytyczne przekazane mi przez Zarząd Waszego Stowarzyszenia słusznie na pierwszym miejscu plasują Nauczanie Kościoła współczesnego o małżeństwie i rodzinie, poczynając od Soboru Watykańskiego II.

Z racji bogactwa treści tekstu źródłowego, jakim jest KDK 46-52 postanowiłem dzisiaj zatrzymać się z Państwem przede wszystkim nad tekstem soborowym. Warto to uczynić tym bardziej, że w tym roku mija właśnie 40 lat od jego przygotowania i ogłoszenia. Z jednej strony podziwiać możemy niezwykłą aktualność tekstu po 40 latach, czyli jego proroczy charakter, a z drugiej ubolewać nad tym, w jak niewielkim stopniu potrafimy realizować wskazania w nim zawarte i wychodzić naprzeciw aktualnym problemom małżeństwa i rodziny.

Troska o małżeństwo i rodzinę w hierarchii spraw

Sobór podejmuje problematykę małżeństwa i rodziny na pierwszym miejscu spośród palących problemów współczesnej ludzkości. Po określeniu godności, jaka przysługuje osobie ludzkiej Sobór kieruje uwagę ku sprawom małżeństwa i rodziny, by dopiero potem przejść do sprawy kultury ludzkiej, życia gospodarczo-społecznego oraz politycznego, solidarności międzyludzkiej i pokoju. Już samo takie ustawienie hierarchii współczesnych problemów rzuca Chrystusowe światło na życie moralne i społeczne. Nietrudno bowiem zauważyć, że współcześnie to właśnie deprecjonowanie roli i lekceważenie znaczenia małżeństwa i rodziny dla rozwoju człowieka jest wielkim zakłamaniem prawdy etyczno-moralnej, psychologicznej i pedagogicznej.

Zakłamanie to powoduje wnikanie się wielu ludzi w poważne problemy i dylematy moralne oraz prowadzi do wielkiego cierpienia wielu nieświadomych i niewinnych ludzi. Choćby wspomnieć tutaj wielomilionowe w świecie rzesze dzieci bezdomnych i pozbawionych opieki (w Rosji postkomunistycznej, w Afryce krwawiącej z powodu wpływu obcych ideologii, w Ameryce Południowej, czy w Azji). Nie sposób nie wspomnieć tutaj tej tragedii, która wprost wynika z nieporządku etycznego w dziedzinie seksualnej; mentalności antykonceptyjnej; nie liczenia się z moralnością małżeńską oraz brakiem elementarnej miłości rodzicielskiej a nawet pozbawieniem ludzkich odruchów rodzicielskich. Tragedią tą jest masowe zabijanie dzieci nienarodzonych. Masowe, bo oficjalna liczba aborcji do 1997 r. według danych ONZ wyniosła 1 miliard. A zatem, co siódmy obywatel współczesnego świata padł ofiarą zabójstwa z ręki własnych rodziców. Teraz, po 40 latach nie mamy już chyba złudzeń, że określenie Soboru, że sprawy małżeństwa i rodziny, to sprawy palące i przynaglające, było słuszne w całej rozciągłości.

Godność małżeństwa i rodziny

Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym po tym wprowadzeniu podejmuje tematykę właściwą, troski o godność małżeństwa i rodziny (zob. KDK 47). Główna teza tego Nauczania brzmi, że „szczęście osoby i społeczności ludzkiej oraz chrześcijańskiej wiąże się ściśle z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej” (KDK 47). Jedną z trzech dróg realizacji chrześcijańskiego powołania osoby ludzkiej, obok dziewictwa i wyboru samotności, jest właśnie szczęście małżeńskie i rodzinne. Radością dla nas chrześcijan są i mają być dzieła wspierania małżonków i rodziców w ich zaszczytnym powołaniu, poprzez które zbawiają siebie i prowadzą do zbawienia innych, a przede wszystkim własne dzieci.

Zauważmy, że pomimo współczesnego, wysokiego poziomu rozwoju mediów różnego typu i powszechnego dostępu wielu publikacji i czasopism, informacja i edukacja społeczeństw nie zmierza ku ukazywaniu godnego życia małżeńskiego i rodzinnego jako wartości i szczęścia człowieka. Fala pseudoedukacji deprecjonuje raczej rolę małżeństwa i rodziny, zestawiając małżeństwo na równi z innymi związkami hetero lub nawet homoseksualnymi. Raczej różnego typu poza małżeńskie związki przedstawiane są jako szczęście człowieka. Widzimy zatem znowu zadziwiającą aktualność tekstu sprzed 40 lat. Wydaje się, że bardzo pilnym zadaniem dla nas chrześcijan jest obecnie wykorzystanie wszelkich dostępnych i najnowszych mediów i zdobyczy techniki, aby ukazywać małżeństwo i rodzinę pozytywnie, właśnie jako szczęście i drogę spełniania się człowieka.

Sobór zauważa również cienie i zagrożenia małżeństwa i rodziny, Zalicza do nich wielożeństwo, plagę rozwodów, tzw. wolną miłość i inne zniekształcenia (KDK 47). Dzieje się tak dlatego, ponieważ miłość małżeńska jest często profanowana przez egoizm, hedonizm. Dramatem są również niedozwolone zabiegi przeciw poczęciu. Znowu widzimy wzrastającą ciągle aktualność tego tekstu, gdyż obecnie nasila

się różnorakie sięganie człowieka po owoc z drzewa życia (Rdz 3, 22). Sobór dostrzega, że również „warunki gospodarcze, społeczno-psychologiczne i polityczne wprowadzają w rodzinę niemałe zaburzenia” (KDK 47). Jednak otuchą i optymizmem technicznie zauważane już przez Sobór i wzrastające we współczesnej nauce i mentalności wielu przekonanie, że rodzina jest instytucją prawdziwie służącą dobru człowieka, jego rozwojowi i spełnieniu, a także wielorakiemu (m. in. ekonomicznemu) rozwojowi społeczeństwa, a także wielorakiemu (m. in. ekonomicznemu) rozwojowi społeczeństwa

Sobór akcentuje jednak przede wszystkim godność

Sobór akcentuje jednak przede wszystkim godność i świętość stanu małżeńskiego. „Głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie, czyli przez nieodwołalną osobistą zgodę. W ten sposób aktem osobowym, przez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują, powstaje z woli Bożej instytucja trwała także wobec społeczeństwa. Ten święty związek, ze względu na dobro tak małżonków i potomstwa, jak i społeczeństwa, nie jest uzależniony od ludzkiego sądu. Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami.” (KDK 48).

Dobra jakie wynikają z szacunku i zdrowego funkcjonowania rodziny chrześcijańskiej to:

- trwanie rodzaju ludzkiego;
- rozwój osobowy i wieczne zbawienie poszczególnych członków rodziny;
- godność, stałość, pokój i pomyślność samej rodziny;
- pomyślność całego społeczeństwa.

Dokument soborowy przypomina w tym miejscu dobitnie, że z natury swojej „instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowanie potomstwa, co stanowi jej jakby szczytowe uwieńczenie” (KDK 48).

Drodzy Państwo, proszę zauważyć, że dzisiaj obydwie części tej soborowej wypowiedzi są kontestowane. Wielu młodych niechętnie patrzy na małżeństwo, jako na instytucję w ogóle i sakrament w szczególności. A po drugie obserwuje się niemal powszechne usiłowania odrywania miłości małżeńskiej od jej ukierunkowania na płodność, na rodzenie i wychowanie potomstwa. Ma to miejsce w tak zwanej „mentalności antykonceptyjnej”. Miłość pozbawiana jest zasadniczego swego celu i sensu, jakim jest rodzenie życia w sensie duchowym i fizycznym.

Tutaj działania społeczne katolików świeckich są niezastąpione. Przykład życia małżonków i rodziców chrześcijańskich promieniujący wzajemną wiernością i szacunkiem dla osób i sumień małżonków, propagowanie czystości małżeńskiej oraz ekologiczne planowanie rodziny przy pomocy metod naturalnych, duchowa adopcja poczętych dzieci to tylko niektóre odpowiedzi katolików na obserwowane znaki czasu.

Rolę sakramentu małżeństwa podkreśla Sobór w słowach: „Chrystus Pan (...) wychodzi naprzeciw chrześcijańskim małżonków przez sakrament małżeństwa. I pozostaje z nimi nadal po to, aby tak, jak On umiłował Kościół i wydał zań Siebie samego, również małżonkowie przez obopólne oddanie się sobie miłowali się wzajemnie w trwałej wierności. Prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez odkupieńczą moc Chrystusa i zbawczą działalność Kościoła, aby skutecznie prowadzić małżonków do Boga oraz wspierać ich i otuchy im dodawać we wzniosłym zadaniu ojca i matki. Dlatego osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskiej rodziny, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga”.

Poszukując współczesnych przyczyn różnorakiego lekceważenia sakramentu małżeństwa przez katolickich małżonków można stwierdzić, że liczne badania nad religijnością i moralnością wskazują

przede wszystkim na kryzys wiary, którego gorzkim owocem jest odrywanie deklarowanej i praktykowanej religijności od moralności, zwłaszcza w dziedzinie małżeńskiej i seksualnej.

Sakrament małżeństwa raz na zawsze nie rozwiązuje problemu wierności i bywa on lekceważony, gdyż małżonkowie często nie są i nie chcą być przeniknięci duchem Chrystusa, który przepajałby całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością. Często zaniedbują oni owo zbliżanie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia i do wspólnego uwielbienia Boga (zob. KDK 48).

Rozdarcie pomiędzy wyznawaną wiarą i moralnością stanowi prawdziwy dramat wewnętrzny współczesnych chrześcijan w Europie, o czym wspomina wielokrotnie Ojciec święty Jan Paweł w Adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa* z 2003 roku. Papież w tym dokumencie wskazuje wielokrotnie na Osobę Chrystusa, jako na źródło odrodzenia. Osobiste spotkanie i przyłgnięcie do Osoby Zbawiciela może odrodzić wewnętrznie chrześcijan do życia zgodnego z wyznawaną wiarą, w szacunku dla chrześcijańskich korzeni naszego kontynentu.

Sobór podkreśla też rolę rodziny w wychowaniu dzieci. Stwierdza, że „dzieci, a nawet wszyscy pozostający w kręgu rodzinnym, znajdują łatwiej drogę szlachetności, zbawienia świętości, jeżeli torować ją będzie przykład rodziców i modlitwa rodzinna. Małżonkowie zaś, ozdobieni godnością oraz zadaniem ojcostwa i macierzyństwa, wypełnią sumiennie obowiązki wychowania zwłaszcza religijnego, które należy przede wszystkim do nich” (KDK 48). Widzimy w tym tekście znowu bardzo pozytywne spojrzenie na ojcostwo i macierzyństwo, którego zdaje się brakować wielu współczesnym rodzicom. Godność i zadanie ojcowskie i macierzyńskie są ozdobą małżonków. Czy takich ozdób poszukują dzisiejsi rodzice?

Lekceważenie godności i zadania rodzicielskiego prowadzi natomiast wprost do zaniedbania troski o przykładowe życie, lekceważenia roli modlitwy rodzinnej oraz obowiązku wychowania religijnego. Wydaje się jednak, że w tym względzie dźwigamy między innymi ciężar laicyzacji i demoralizacji minionego okresu politycznego, w którym kształtowany był Tischnerowski „homo sovieticus”. Wartości kultury i religii podporządkowywał on mitowi szczęścia osobistego osiąganego na drodze dobrobytu materialnego. Tischnerowski homo sovieticus gotów jest podpalić piękną katedrę lub spalić kilkusetletnią bibliotekę, aby przy tym ogniu usmażyć dla siebie jajecznicę. Wydaje się, że współczesna laicyzacja rodzin, począwszy od pokolenia powojennych rodziców, w Polsce zakorzeniła się głównie na tym gruncie. Zlekceważenie godności małżeństwa i rodziny przez samych rodziców można porównać właśnie z przedstawionym wyżej profanującym postępowaniem. Stąd natomiast już prosta droga do lekceważenia i zaniedbania zadań rodziców. Godność, która miała być ozdobą i siłą rodziców bywa traktowana jak wstydlivy i niepotrzebny dodatek do tzw. nowoczesnego stylu życia, a zadania wychowawcze są cedowane przez nich na inne instytucje.

Sobór zauważa ten znaczącą rolę dzieci w uświęcaniu rodziny, co znajduje kontynuację w wypowiedziach Jana Pawła II o rodzinie oraz kierowanych do dzieci. Znacząca dla działalności religijno-społecznej katolików świeckich jest wypowiedź Soboru dotycząca zaangażowania rodziny na rzecz innych rodzin. „Rodzina winna dzielić się wspólnymi duchowymi bogactwami z innymi rodzinami” (KDK 48). Stanowi to wezwanie do działań na rzecz edukacji, pedagogizacji i formacji rodziców. W obszarze te z powodzeniem wpisuje się Wasze Stowarzyszenie.

Troska Kościoła o właściwy kształt miłości małżeńskiej.

Miłość małżeńska ma swoje źródło i wzór w miłości Boga do człowieka i miłości Chrystusa do Kościoła. Taki obraz miłości zobowiązuje przygotowujących się do małżeństwa i samych małżonków chrześcijańskich do starania o właściwy kształt własnej miłości. W świetle Konstytucji soborowej narzeczeni powinni umacniać narzeczeństwo miłością czystą, a małżonkowie umacniać małżeństwo miłością niepodzielną. Według Soboru pomocne w tym mogą być szlachetne obyczaje danych ludów

i epok (zob. KDK 49).

Nawiązując do tomistycznej koncepcji miłości Sobór przedstawia miłość małżeńską jako skierowaną od osoby do osoby i mającą na względzie dobro całej osoby. Taka miłość powinna integrować i uszlachetniać pozostałe składniki miłości, jak: małżeńską przyjaźń i skłonność erotyczną (zob. KDK 49). Akty małżeńskie wyrażać powinny miłość do osoby, dopełniać ją i podtrzymywać, powinny być spełniane w sposób intymny i czysty, powinny być są uczciwe i godne, powinny być spełniane prawdziwie po ludzku. Wówczas będą one ubogaceniem i radością małżonków.

Uświęcenie takiej miłości dokonane w sakramencie małżeństwa umacnia małżonków w wierności fizycznej i duchowej, w doli i niedoli. Dlatego miłości tej obce jest wszelkie cudzołóstwo i rozwód. Jednak małżonkowie, pomimo umocnienia łaską na święte życie, powinni pilnie pielęgnować i modlitwą wypraszać sobie miłość trwałą, wielkoduszną i ducha ofiary. Sobór akcentuje też równą godność osobistą kobiety i mężczyzny (zob. KDK 49). I w tym miejscu Sobór uzależnia odbiór miłości małżeńskiej przez opinię publiczną od postaw samych chrześcijańskich małżonków. „Wyżej będzie ceniona prawdziwa miłość małżeńska i kształtować się będzie zdrowa o niej opinia publiczna, jeśli małżonkowie chrześcijańscy wyróżnią się w tej miłości dowodami wierności i harmonii, jak też troskliwością o wychowanie dzieci, oraz jeśli wezmą udział w dziele koniecznej odnowy kulturalnej, psychologicznej i społecznej małżeństwa oraz rodziny. Młodych winno się przede wszystkim na łonie samej rodziny odpowiednio i w stosownym czasie pouczać o godności, zadaniu i dziele miłości małżeńskiej, aby nauczani szacunku dla czystości, mogli przejść we właściwym wieku od uczciwego narzeczeństwa do małżeństwa” (KDK 49). Widzimy zatem, że troska Kościoła o miłość małżeńską, to przede wszystkim troska samych małżonków i rodziców o prawdziwą miłość i czystość we własnej rodzinie. W epoce mediów oczekiwane są czytelne świadectwa takiej miłości i czystości w mediach.

Troska Kościoła o płodność miłości małżeńskiej

Płodność, jak to już wyżej zostało powiedziane jest celem i owocem miłości małżeńskiej. Dzieci są darem i owocem płodności fizycznej i duchowej rodziców. Jest tak dlatego, że Stwórca pobłogosławił mężczyznę i kobiecie mówiąc: „bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1,28).

Mówiąc o trosce Kościoła o płodność miłości małżeńskiej, warto zauważyć, że będzie to przede wszystkim troska o płodność duchową małżonków. Małżonkowie płodni duchowo są świadomi, że życie jest darem, a oni są jedynie pośrednikami w jego przekazywaniu. Otwartość małżonków na nowe życie rodzi się z miłości do współmałżonka szanującej jego osobę, tj. rozumność, wolności, zdolność do prawdziwej miłości, a także szanującej sumienie i powołanie współmałżonka, przekraczające wymiar doczesności. Sobór odwołuje się w tym względzie do wiecznego wymiaru ludzkiego życia. „Niech zaś wszyscy wiedzą, że życie ludzkie i zadanie przekazywania go nie ograniczają się tylko do perspektyw doczesności, i nie mogą tylko w niej samej znajdować swego wymiaru i zrozumienia, lecz mają zawsze odniesienie do wiecznego przeznaczenia ludzkiego” (KDK 51). Owocem takiej postawy będzie pragnienie dzielenia się życiem i „duchowego rodzenia”, czyli wychowania nowych osób.

Sobór uczy, że przekazywanie życia i wychowywanie jest główną misją rodziców. Powinni oni „wypełniać zadanie swoje w poczuciu ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności oraz z szacunkiem pełnym uległości wobec Boga; zgodną radą i wspólnym wysiłkiem wyrobiją sobie słuszny pogląd w tej sprawie, uwzględniając zarówno swoje własne dobro, jak i dobro dzieci czy to już urodzonych, czy przewidywanych i rozeznając też warunki czasu oraz sytuacji życiowej tak materialnej, jak i duchowej; a w końcu, licząc się z dobrem wspólnoty rodzinnej, społeczeństwa i samego Kościoła (...) małżonkowie chrześcijańscy, ufając Bożej Opatrzności i wyrabiając w sobie ducha ofiary, przynoszą chwałę Stwórcy i zdążają do doskonałości w Chrystusie, kiedy w poczuciu szlachetnej, ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności pełnią zadanie rodzenia potomstwa. Spośród małżonków, co w ten sposób czynią zadość powierzonym im przez Boga zadaniu, szczególnie trzeba wspomnieć o tych, którzy wedle

roztropnego wspólnego zamysłu podejmują się wielkodusznie wychować należycie także liczniejsze potomstwo” (KDK 50).

Znajdujemy też w prezentowanym tekście wezwanie małżonków chrześcijańskich do roztropnego planowania poczęć, mającego na względzie możliwości wychowania potomstwa. Lecz przy tym obecna jest przestroga dla rozwiązujących te problemy nieuczciwie. „Są tacy, którzy ośmielają się rozwiązywać te problemy nieuczciwie; co więcej, nie wzdragają się przed zabójstwem; Kościół jednak przypomina, że nie może być rzeczywistej sprzeczności między boskimi sprawami dotyczącymi z jednej strony przekazywania życia, a z drugiej pielęgnowania prawidłowej miłości małżeńskiej” (KDK 51). Konstytucja soborowa wzywa do ochrony życia od jego poczęcia i nazywa spędzanie płodu i dzieciobójstwo okropnymi odstępstwami. „Moralny charakter postępowania nie zależy wyłącznie od samej szczerzej intencji i oceny motywów, lecz musi być określony w świetle obiektywnych kryteriów, uwzględniających naturę osoby ludzkiej i jej czynów. (...) Synom Kościoła, wspartym na tych zasadach, nie wolno przy regulowaniu urodzeń schodzić na drogi, które Urząd Nauczycielski Kościoła przy tłumaczeniu prawa Bożego odrzuca. (KDK 51)

Troska o poszanowanie i umacnianie małżeństwa i rodziny

Konstytucja rodzinę nazywa szkołą bogatszego człowieczeństwa. Podkreśla przy tym rolę obecności i współdziałania obojga rodziców w wychowaniu, jak również rolę matki i ojca wobec dzieci. Wskazuje też przy tym na potrzebę uprawnionego awansu społecznego kobiety, również jako matki. Rodzice mają obowiązek kształtować w dzieciach gotowość do podjęcia swego powołania. „Dzieci powinno się tak wychowywać, aby po dojściu do wieku dojrzałego mogły z pełnym poczuciem odpowiedzialności pójść za powołaniem” duchownym lub do stanu małżeńskiego. Rodzice przez pomoc i roztropne rady powinni wspierać dzieci w realizacji powołania.

Rodzinę nazywa Konstytucja fundamentem społeczeństwa. „Dlatego wszyscy, którzy mają wpływ na wspólnoty i grupy społeczne, winni przyczyniać się skutecznie do podnoszenia małżeństwa i rodziny” (KDK 52). Wymienieni „wszyscy”, to: Władza państwowa, która powinna uznawać prawdziwą naturę instytucji małżeństwa i rodziny, chronić je i popierać, strzec moralności publicznej i sprzyjać dobrobytowi domowemu; zabezpieczyć prawa rodziców do rodzenia potomstwa i wychowywania go na łonie rodziny; przez przewidujące ustawodawstwo i działania otoczyć opieką i pomocą osoby pozbawione dobrodziejstwa rodziny.

Chrześcijanie powinni podnosić wartości małżeństwa i rodziny świadectwem własnego życia i zharmonizowanym współdziałaniem z ludźmi dobrej woli. Wielką pomocą w tym są: zmysł chrześcijański u wiernych, prawe sumienie moralne ludzi oraz mądrość i doświadczenie tych, którzy biegli są w naukach świętych.

Specjaliści, zwłaszcza w dziedzinie biologii, medycyny, socjologii i psychologii, wiele mogą oddać usługom małżeństwa i rodziny oraz spokojowi sumień, jeśli przez wspólny wkład swych badań będą się gorliwie starać naświetlić różne warunki sprzyjające uczciwemu regulowaniu ludzkiej rozrodczości.

Kapłani, należycie wykształceni w sprawach życia rodzinnego, powinni wspierać powołanie małżonków w ich pożyciu małżeńskim i rodzinnym głoszeniem słowa Bożego, kultem liturgicznym i innymi pomocami duchowymi, a również umacniać ich z dobrocią i cierpliwością wśród trudności i utwierdzanie w miłości, aby tworzyły się naprawdę promieniujące rodziny.

Zrzeszenia rodzinne, niech starają się młodzież i małżonków, szczególnie młodych, umacniać nauczaniem i oddziaływaniem oraz przysposabiać do życia rodzinnego, społecznego i apostołskiego.

Sami małżonkowie, idąc za Chrystusem, przez radość i ofiarę swego powołania oraz wierną miłość mają być świadkami tego misterium paschalnego Chrystusa (zob. KDK 52).

Zob. J. Goleń. Kształtowanie męskości i kobiecości oraz wychowanie dziecka do ojcostwa i macierzyństwa w rodzinie.

„Resovia sacra. Studia teologiczno-filozoficzne diecezji rzeszowskiej” VII (2000) nr 7 s. 111-134.

Zob. J. Meany. Feministyczny atak na ojcostwo. W: Międzynarodowy Kongres

Zob. J. Meany. Feministyczny atak na ojcostwo. W: Międzynarodowy Kongres „O godność ojcostwa”. Red. E. Kowalewska. Gdańsk 2000 s. 139-146.